Rok 23. Kraków dnia 20 Lutego 1891 r. Nr. 4.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2. —

PRZED WYBORAMI.

Szczęście kołem się toczy,
Niemcy stają na górze,
A kto patrzy im w oczy —
Widzi: przeciw nam burzę.

Więc się naród zgromadza
Radzić w biedzie zawczasu,
Lecz niezgoda wyradza
Tylko dużo hałasu.

W dwie się do walk gromady
Cały naród ustawia;
Aż „Mość Djabla“ w te zwady
Tak do wszystkich przemawia:

Źle panowie robicie,
Zbrodnią zawsze był rozdział,
Narodowe w nim życie
Zły duch w mózgach zapodział.

Prawdą jest, że **Prawica**
Była niby aktorka —
To pokorna szlafmyca,
To bezczelna faktorka!

Więc, też słuszność ci mieli,
Co ojcują **Lewicy,**
Bo po takiej kąpieli
Trudno słuchać spódnicy.

Lecz znów wszystkich cyklopów
Zgnieść — to mrzonki dziecinne,
A w ich miejsce słać chłopów,
To leźć z deszczu pod rynnę!

Wszakżeż mamy dowody,
Że chłop mądry dla siebie...
Braknie **nam sił** do zgody,
Gdy w walk będziem potrzebie.

Niemcy **siły** rozdzielą...
Ich łby nie od pozłoty —
Przytem mnie nie weselą
Te rusińskie zaloty!

Jeźli grzeszę niewiarą,
Niech mi pan Bóg przebaczy,
Nazwijcie mnie fujarą,
Gdy się stanie inaczéj.

Kocham naród ten bratni,
Dobra, — życzę mu szczerze;
Politycy w nim zdatni...
W mir dla tego nie wierzę.

Więc z przyczyny tej, owej —
Puścić w trąbę trza kwasy,
Mądre, dzielne, cne głowy
Ślijcie w ciężkie zapasy!

Najprzód **Weigel** w miłości
Niech głos każdy otrzyma;
Człek to takiej wartości,
Że drugiego dziś nie ma!

Lewakowski niech żyje!
Wart, bym krzyknął to szczerze,
Lwów się wstydem okryje,
Gdy innego wybierze.

Złe **Rutowski** tam dusi,
Dzielny, na kpów: bicz, plaga —
Sokołowski wyjść musi,
Wszystko tego wymaga.

Gdzie złe jakie zagraża,
Szczepanowski niech stanie,
Głośne imię przeważa,
Inny musi wziąść lanie!

Takich, jak **ci** wybierać —
A gdy są i w **Prawicy,**
Nie trza ich poniewierać...
Chrzańcie nie są szkodnicy.

Szukaj, choćby ze świecą
Czy tu — czy tam — narodzie!
O! **Lewico! Prawico!**
Pragnę widzieć was w zgodzie!

Djabeł.

Miscellanea diabolica.

Wiedeń.

Do Kołomyi przyjechał dr. Bloch. Miejscowi dygnitarze powitali go na czele świetnej banderji huculskiej. Natłok ogromny. Dr. Bloch, jak nam donoszą, wzruszony temi objawami sympatji wypadł z sanek, ale na wznak, więc dalszym jego wysiadywaniom w Radzie państwa nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Buczacz.

Wołał „dobrze urodzony“:
„Za ojczyznę legł mój brat!“
Meisels woła na wsze strony:
„Patrjotą był mój dziad!“
Czyż to kogo dziś oślepi?
Po cóż zmarłym spokój kraść?
Panie Meisels powiedz lepiej:
„Coś dla kraju zdziałał waść?“

Pilzno.

Nasz wielmożny starosta
Z inspektorem podatku
Do swych wieńców laurowych
Przysporzyli po kwiatku.
Miast pilnować, by żadnej
Agitacji nie było, —
Z inspektorem starosta
Agitują aż miło.
Na opornych szlą groźby...
Może będzie i chłosta;
Ha! któż to wie, więc chłopie
Głosuj jak chce starosta!

Kołomyja.

Myszuresy postroiwszy się w powyciągane z tandety najrozmaitsze teatralne ubrania pojechali na wypożyczonych ślepych, kulawych, półzdechłych szkapach powitać znanego dra. Blocha na dworcu kolejowym. Okrzyknęli się „banderją huculską“, gdyż na czele orszaku powiewała chorągiew kahalna. Ciekawe, że banda „huculów“ wrzeszczała w narodowym języku **„wiwajt“** a naczelnicy odganiając gawiedź krzyczeli: **„gaj weg dy ganef“** — Dr. Bloch zachorował na głowę, bo jakiś „hucuł“ w nadmiarze gorliwego spełniania obowiązku, zamiast „ganefa“ palnął kijem w kark dra. Blocha.

Chrzanów.

Mając wyższe polecenie,
Kandyduję tu na posła,
Aby w nowym tym terenie
Demokracja nie wyrosła.
Ludźmi tylko **my**, stańczyki!
Reszta gady, muchy, krety!
A więc głosy dajcie smyki —
Niech z urn wyjdą fiolety!
A czy dla was co obkroję,
Czy was wspomnę w danej chwili,
To już mniejsza! — Wyście swoje,
Wybierając mnie, zrobili.

Z agitacji przedwyborczej.

1.

— Moi kochani, zróbcie wy mojego Funia posłem do Rady państwa.

— Dajcie pokój, to osioł! Niczem nie jest i nic nie umie.

— Alboż to konieczne coś umieć, gdy się jest posłem partji rządowej? Robić to czego chce rząd — głosować na to co każe rząd — iść ręka w rękę z rządem — a jeżeli w jakiej potrzebie kraju przewodnicząca gęba rzeknie: nie utrudzajmy położenia rządowi — to kiwać głową i odezwać się: „Tak!“ albo „Ja wohl meine Herren“ to przecież nie tak wielka sztuka i nawet mój Funio na to się zdobędzie!

2.

— Cóż? Program lewicy?

— Nie podoba mi się wcale.

— Dla czego?

— Bo się różni zupełnie od zasad naszych zasad, prawicy.

— Toś powiedział coś wiedział. Przecież gdyby się nie różnił nie byłby programem lewicy tylko prawicy. W porze właściwej trzeba w niego jak taranem uderzyć.

— To prawda...

— Ale trzeba wiedzieć w który punkt bo on ma i dobre strony — więc potrzeba pierwej obmyśleć, żeby się nie zbabrać.

— Naturalnie, żeby się nie zbabrać.

— Więc rozbierzmy go uważnie. Cóż ty widzisz w nim słabego?

— No, ja widzę dużo... a ty?

— Ja niemal wszystko prócz...

— Więc nie rozbierajmy tylko walmy we wszystko, prócz tego: „prócz!“

3.

Z pogadanki chłopów w Brzesku po mowie kandydackiej prof. Straszewskiego.

(Autentyczne).

— No i cóz kumie powicie na to godanie tego jakiegoś profesura z Krakowa?

— Ano, mądrze godoł. Musioł już być kaj posłem, bo sie nauczuł wszyćko obiecuwać przed wyborami.

— Wsyćko?

— A tak, bo nawet obiecoł potoki i strumyki reguluwać, które wiency skodzą, jak pedzioł, niz duze rzyki!

— Ba! musi ta koło Wiśnica jaka zycka płynąć.

— E, kumie nie śmijta się, bo skoro obiecoł wsyćko, to i wy skorzystocie.

— A jo co?

— Ano dyć wimy, zebyście chcieli mieć dzieci, a skoro obiecoł wsyćko, to i wom poradzi — te prefesury, to mondre psionogi jak zydoskie rabiny.

— E, nie chce mi się w to wierzyć, choć powiadocie, że mondry, kajby ta kaj! Wolołbym kieby obiecoł dać kartkę do lasa.

— Ale do, wsyćko obiecoł — zrównoł wsystkich więc do wsyćko jak brat bratu.

— Jakto zrównoł?

— A psecie zeście słyseli, ze godoł, co my sobie wsyscy równi na świecie. Cy chłop, cy pon, cy graf, cy jego harendorz, cy ksiondz — tośmy sobie wsyscy równi.

— Kajzeby to znowu być mogło, zeby chłop a ksiondz było wsyćko jedno?

— O! jo wom to wytłumace. Widzieliście, jak do wagonu wsadzają wiepsoki. Cy który tłusty, cy chudy, cy mały, cy duzy, to wsyćko jedno; zawse to same świnie!

— E, jo ta w to nie wierze, to jakiś pseliwoc! Wolołby jo, zeby graf Stadnicki stawoł. Zarozbym mu doł głos. To był poseł — cłek sie nietylko schleptoł jak nieboskie stworzenie, ale jesce i babie psywius chustke za 7 śrybła.

(Wpada syn Orzechowskiego, drugiego kandydata).

— Cuz? pieknie wom nagodoł p. profesur?

— Ano juści — tylko na sucho!

— To chodźcie za mną (śmiejąc się) Wypijemy za jego zdrowie! Hej synkazu docie nom 25 butelek kunioku i 3 tury wielgich halb piwa!

— Kuniok! A to chodźwa!

4.

— Panie profesorze! Tu pięćdziesiątka nic nie znaczy. Trzeba z 5 tysiączków poświęcić. Taki zwyczaj wprowadził p. graf przy wyborach! Orzechowski chłop — a już wiem, że wydał przeszło tysiączek.

5.

Korespondentka od Katza
z Nowego Sącza.

Wielmożni Pon Djobeł!

Psi te wybory jestem taki zagiszeftowany, co nawet mam bardzo mały czas. Mnie to psikro, ale ja muszę znowu o jednym ksiondzu Góraliku co panu napisacz. Un teraz udaje, co jest okropny patrjotnik, un w koszczele ubrany przy poświęceniu od szewskie chorągiewka miał takie kandydackie mowe, bo jemu z gwałtem chce się szedżyć w tę nowe państwowe Rade. Un — ja sze szmieje aż mi icki kole głowa latają z wiatrem — nie chczał odprawicz smutne nabożeństwo za ten wielgi poeta Mickiewicz, z narodowe obchody un psiekpiwa a teraz powiada, co wun jest ksiondz, patrjotnik i austrjacki poddany. Ja wto wsistko wierzę, tylko w tego patrjotnika nie mogę. Un tak łaży po rozmaite domy, jak po kwestę o głosy. Te stańczyki to mu głosy dali, ale porziądne ludzie nic nie mówią, bo wiedzą, co un jest taki piszny, jak nieprzymierzając ogon od pawiego ptaka. Ja panu za parę dni — jeszcze przed wyborem co napiszę — a teraz zum wiederkiken

z uszanowaniem

Katz.

ŁAMIGŁÓWKA.

Jaka to szkoła bez uczniów?
Jaki to dyrektor, co niczem nie dyryguje?
Jaka to rezygnacja bez rezygnacji?
Jaka to dymisja bez dymisji?

Krakowiaki na czasie.

Machlował, szachrował
z Bismarkiem pan Crispi,
Bismark poszedł spaty —
i Crispi się wyśpi.

Dokuczałeś ludziom,
mój panie Bismarku,
Teraz spadłeś bratku
na złamanie karku.

Leje Galicja
naftowane łezki,
Że jej już nie będzie
zbawiał Dunajewski.

Nie będzie jej zbawiał,
może się zapomni,
Że on kraj rodzinny
kochał najogromniej.

Trzy tytany padły,
dziury w niebie niema,
Bo będą trzej inni
po za temi trzema.

Pan Hurko bal wydał —
a z panią Hurkową
Poszedł poloneza
Ktoś.. niby wół z krową.

Potem Hurko raczył
wychwalać mazura,
Aż się roztkliwiła
jakaś polska rura.

I list napisała —
„Czas“ go wydrukował
Aż Hurkowa rzekła:
ten kiep się zblamował.

Kogo miała w myśli,
gdy rzekła te słowa,
Niewiem — ale mądra
ta baba Hurkowa.

Uwagi śledziennika.

1.

Ankieta w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem Dr. Bobrzyńskiego i po długich naradach przyszła do przekonania, że stoi na przeszkodzie utworzenia takiego wydziału tylko brak pieniędzy. To zupełnie tak jak u mnie. Ja także miałem zamiar stawiać pałac, sprawić sobie powóz z parą koni, wyjechać na lato do Gasteinu i Szwajcarji i nic mi nie stanęło na przeszkodzie, tylko brak gotówki. Różnica tylko między mną a tymi panami jest ta, że ja do tego przekonania przyszedłem bez ankiety, bez djet, bez pana Bobrzyńskiego i bez długich narad.

2.

Oj! źle coś musi być w klerykalnym obozie, skoro się takie Lichtensteiny z niego wynoszą. Takie salto-mortale to rzecz niepraktykowana. Dotąd bowiem tylko się

zdarzało, że liberały żądni posad i zaszczytów emigrowali ze swego obozu do konserwatystów dla poprawienia sobie losu i czerwoni „adwokaci bez klijentów“, warchoły „doktorowie bez pacjentów“ szli na żołd klerykałów; ale żeby klerykał puszczał klerykałów w trąbę i szedł do liberałów — to nowość w swoim rodzaju. Powiadają, że szczury ze starych piwnic uciekają tylko wtedy, gdy się tam woda dostanie. Czyżby w piwnicach klerykalnych pokazała się jaka woda? —

Monolog Stańczyka.

Nie! wiecie państwo, ci Czesi to dalipan nieokrzesane gbury, bez żadnego wychowania, żeby robić rządowi tyle ambarasu i iść na przekór życzeniom korony! — Bo o cóż właściwie idzie?.. O pogodzenie się z Niemcami! Um Gotteswillen — gdyby rząd i korona od nas czegoś podobnego życzyła sobie, to nie tylko z Niemcami, ale z djabłem samym ma się rozumieć niemieckim uścisnęlibyśmy się serdecznie i wspólnie sobie zaśpiewali „mein lieber Augustin“ nie żądając w zamian nic, chyba jakiej dekoracyjki, tytuliku lub synekurki — uważalibyśmy to za szczęście dla kraju, za objaw życzliwości rządu dla nas. — A ci Czesi... fe! Dalipan wstydzę się, że jesteśmy w pewnem pobratymstwie z tym gburowatym i nieokrzesanym narodem. —

KOCHIADA.

Doctor Koch!
Also doch?
Stark hingerissen von Erfindungshitze,
Erhoben Sie Jhre Injectionsspritze
Gegen die anscheinend überaus stillen,
Dennoch bosartigen Tuberkel-Bacillen? —
Darob herrscht Jubel im Germanen-Stamme
Krone, Staat, Presse macht Ihnen Reclame —
Stolz drauf, dass Deutsche Allen vorangehen,
Im Krieg und Wissen Niemandem nachstehen.
Nun brauset Koch's Ruf in weite Welt, wie toll;
Übertönet sogar alten Bismarck's Groll.
— »Ja, ja,« meint der sceptische Monsieur Pasteur
— »Alles recht schön, nur nicht voreilig, mon-
[cher!« —

Brzdęk.

Kronika karnawałowa.

Ilość balów tegorocznych stała w odwrotnym stosunku do krótkości karnawału i grubości pugilaresów. Prawdopodobnie na ożywienie zabaw wpłynęła nie mała wiadomość o świetnym stanie finansów Austrji; z lżejszem sercem każdy brnął w długi wiedząc, że publiczne zmniejszyły się, dzięki energji ministra Dunajewskiego, który jak drugi Sobieski uratował Austrję wprawdzie nie od Turków, ale od losu tureckich losów. — To też podziękowano mu za to nie gorzej jak Sobieskiemu. N. Fr. Presse roni łezki, że ustąpił Dunajewski.

Wracając do kroniki karnawałowej trudnoby mi było z relacji dziennikarskich osądzić, który bal był najświetniejszy, bo każda liszka swój ogon chwali, — to tylko pewna, że pół-publiczne bale udawały się lepiej jak cało-publiczne, że tam, gdzie bywało dużo dygnitarzy było mało par tańczących i że im więcej było gospodyń, wymienionych w gazetach, tym mniej ich było na sali. Na to tylko wszystkie gazety się zgadzają, że żaden bal, balik ani wieczorek tańcujący nie odbył się bez obecności p. prezydenta Szlachtowskiego.

Podziw ogarnia w jaki sposób jedno ciało mogło być na raz w tylu miejscach i wywołać na uświetnienie tylu balów. — Ponieważ żadne z pism miejscowych nie podniosło zasług i pracowitości szanownego prezydenta naszego pod tym względem, przeto Djabeł uważa sobie za obowiązek spełnić to i oddać publiczny hołd a zarazem ośmiela się zaproponować, że ponieważ stało się u nas zwyczajem, modą i nałogiem prawie, aby każdy bal, każda zabawa była uświetnioną, udekorowaną niejako przez jednego przynajmniej prezydenta i kilku hrabiów, czy nie byłoby w przyszłości dobrze na czas karnawału powiększyć liczbę prezydentów i hrabiów, — aby ich można wynajmować tak, jak się wynajmuje n. p. we Francji lub w Rosji jenerałów do udekorowania stołu przy obiedzie? — Wtedy już nawet kelnerskie i fiakierskie bale mogłyby w sprawozdaniach umieszczać: bal rozpoczął prezydent X. z hrabiną Y — a w drugą parę szedł hrabia Y. z prezydentową X.

KOŁOMYJKA.

XXIV.

A w Trembowli — na torhowli,
Pan graf kupyw swynku —
A burmister — jak filister
Chodyt se po rynku.

Oj w Trembowli panie grafie
Po co wy marszałkiem?
Wszak wasz Wydział powiatowy
Zeszedł „na psy“ całkiem.

Zrobiliście guwernera
Swoim sekretarzem —
A belfera lustratorem,
A powiat.. baciarzem!..

Oj Wydziale, ty tam z gminą
Poszedłeś w zapasy —
Dziś się gmina śmieje w kułak,
A ty... wziąłeś basy!

A tam jak w konfesjonale
Ksiądz siedzi w Wydziale —
Wszystko bada i powiada:
Że jest wielkie „ale“....

Protekcji pełno w Trembowli,
Pełno protektorów —
„Polityka“... nos tam wtyka —
I pełno... aktorów!

A. Bar.

Z DALEKA.

W Kairze popłoch ogromny z powodu przyjazdu dra Kocha. Arabowie stają w obronnej pozycji, gdyż zauważyli bardzo słusznie, iż „kochina“ zabija wszelkie narodowości prócz Niemców. Przypuszczają, że Koch wynalazł swoją limfę, aby wytruć wszystkich którzy nie mają szczęścia zwać się „synami Vaterlandu.“

2.

Stary Bisio znowu kitą
Coś zaczyna kręcić w świecie,
Nie boi się, by obito
Skórę mu na własnym grzbiecie.
Wiluś jakiś jest spokojny,
Swego Bisia nic nie dławi, —
Snać niepewny wynik wojny, —
Więc tymczasem pan się bawi.
Zwiedził pono wszystkie kraje,
Ruch: pragnieniem jego szczerem!
Więc aktorom role daje,
Własnym został reżyserem!

3.

W Petersburgu gwałt okropny!
Car znalazł w pudełku sardynek zamiast tych niewinnych rybek... broszury nihilistyczne!... Naczelnicy komór celnych otrzymali polecenie rewidować każdą puszkę, aby który z „wiernych“ poddanych nie dostał... niestrawności!..

Plotki.

Powiadają, że Hurko przesłał „Czasowi“ za umieszczenie obszernego sprawozdania o jego balu bombonierkę w krztałcie kazamaty w kopalniach sybirskich — z zameczkiem misternym a krztałcie szubienicy — z napisem: „Jedynemu dziennikowi polskiemu, który miał odwagę zachwycać się balem moskiewskim — „za chrabrost“.

Hurko.

Sielanka.

Była tęga, rosła, śniada,
Pasła trzodę u sąsiada
Z gracją Litwy cór!
Więc raz chciałem pocałować
Dziewczę naszych gór!
I chwyciłem Hankę biedną
Za jej kibić niewybredną
I całuję......
Ale ona och! nieśmiała
Całus na odlew oddała, —
Aż się rozległ trzask!

Zgubiło się

Towarzystwo prawnicze krakowskie na drodze między magistratem a Collegium Novum.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do p. komisarza obwodowego, gdzie otrzyma 2 centnary węgli i 2 funty mięsa z fundacji Armółowicza.



Wjeżdżał do Kołomyi kandydat do Rady — **a nowi huculi** wśród wielkiej parady
Wołali: »Wiwajt **Bloch** nasze grojse chlube!« — a do dziatwy ulicznej: »Gaj weg! ganef! — lumpenbube!«

Z wyborów do Rady Państwa.



Djabeł niemiecki: Póty górą nasze djabły — póki będą brać się za łby! | **Djabeł polski:** Kiedyż zaczniesz Narodzie, żyć w miłości i zgodzie?

Z CHWILI!

Kiedy Bismark rozwiązywał
„Reichstag“ w swoim czasie,
Było pełno klątw i grzmotów —
A dziś — po hałasie.
Kiedy u nas „Radę państwa“
Milczkiem rozwiązano —
Choć wieczorem nikt nie przeczuł,
Co się stanie rano!
A dlaczego się tak stało —
Może wiedzieć chcecie?!
Oto trzeba klerykałom
Żyć jakoś na świecie!
Kosztem szkoły wyznaniowej
Świat w poprzek iść musi,
Co wilk wczoraj nie zadusił;
Dziś o to się kusi!
Radzie państwa trzeba przecież
Mieć większość w potrzebie;
Młodoczechów trza poskromić —
I będzie jak — w niebie!
Co rząd każe, to się stanie!
Pocóż mydlić oczy?!
Kiedy dzisiaj świat nie głupi,
Baśń go nie zamroczy.
Więc czekajmy cicho dalej,
Co to z tego będzie,
Kiedy zaczną rozwiązywać
„Europę“ wszędzie!

Stach z Zabłociec.

Więc o cóż chodzi?

„Czas“ pisze, że komitet wyborczy odgrywa rolę sekundantów — a ponieważ i jedna i druga strona miewa sekundantów, więc komitet centralny jest sekundantem konserwatystów, a tamten lewicy u postępowców. Wszystko w porządku — o cóż chodzi? Jeżeli o rezultat pojedynku to rzecz inna a dość ciekawa — bo jeden z bojowników wystąpi do walki z rapirem papierowym albo wyklejonym z bankocetli a drugi z gołą pięścią.

TEATR.

1.

Facta loquuntur a rzeczywiście łaskawem zrządzeniem losu nadchodzące benefisy artystów naszego teatru dają nam dowód, że sąd nasz o krytykach i działalności p. Nit. wobec sceny był zupełnie trafny.

Szereg sztuk oryginalnych, jakie reżyserja przygotowuje najlepiej przekona pana Nit. Na dziś poprzestajemy na tem, nie chcąc krytykowi „robić reklamy“, której podobno pragnie.

Zaczyna więc w Sobotę — zaprawdę mu z urzędu ten zaszczyt należy — p. Żelazowski **„Kiejstutem“** Asnyka; p. Ruszkowski (ma widocznie zamiar się obabić) wyszukał sobie swego własnego **„Teścia“**, pani Wolska hoduje **„Orlęta“** znalezione przez Skierkę, a pan Solski szuka z pomocą Zyzia **„Protekcji dam“**.

Powodzenia! Powodzenia!

2.

Pan K. G. (ten ładny pan z „Czasu“) krytykując „Honor“ obwieszcza wszem w obec i każdemu z osobna, że się „dusił“ w Berlinie. A nam co do tego?... chociaż z drugiej strony dobrze zrobił, że o tem doniósł, gdyż wiemy nareszcie z jakiego powodu jego krytyki są zawsze takie „wyduszone“.

3.

Wracając do najbliższego benefisu p. Żelazowskiego sądzimy, iż publiczność nasza, zasługi reżysera ocenić umie. Poziom artystyczny pod kierunkiem p. Ż. podniósł się znacznie, a różnica pomiędzy teatrem dawniejszym a dzisiajszym jest chyba aż nadto widoczną.

Reżyser — oddany wyłącznie i jedynie dobru sceny, nie trzymający dla zysku osobistego dwóch srok za ogon, położył dla niej już w krótkim czasie zasługi i należą mu się słowa szczerego uznania, do których dodamy z naszej strony życzenie, aby benefis jego, prócz materjalnego zadowolenia, był mu nowym dowodem, że rzeczywiste prace zawsze i wszędzie tryumf odnieść muszą — nawet pomimo starań i zabiegów niechętnych a zawistnych, mających na oku cele osobiste a nie ogólne.

4.

Jegomość I. Ha! ha! ha!

Jegomość II. Z czego się pan u licha tak śmiejesz? Ja w tem do stu djabłów nic zabawnego nie widzę.

Jegomość I. Bo się pan nic a nic nie zna na francuskich farsach. To znakomita rzecz. Tylko Francuzi umieją dziś pisać tak zabawnie. — To znakomita sztuka ci „Państwo Moulinard“.

Jegomość II. Ależ pan jesteś w błędzie! To nie Francuz tylko Niemiec tę farsę napisał.

Jegomość I. To czegóż ja się tak śmieję z płaskich i głupich niemieckich konceptów?

Dyrektor. Przepraszam — to jest prawdziwa francuska farsa. Może się pan śmiać bez skrupułu.

Jegomość I. (zachodząc się od śmiechu) Ha! ha! ha!

Dyrektor. (do siebie) Mój Boże, dla czego to nie wszyscy tak się brać dają na francuzczyznę?

5.

— Cóż? Byłeś na „Półświatku“?
— Byłem i bardzo jestem kontent.
— Z czego?
— Bo widzisz dawniej — to ja sobie myślałem, że taki półświatek to Karolcia, Józia, Mańka etc. — a teraz widzę, że byłem w błędzie, bo półświatka to trzeba szukać wyżej o parę szczebli — w salonach pani A. B. C. itd.

6.

Krakowianie widać nie bardzo dbają o honor — skoro na drugiem przedstawieniu „Honoru“ były już pustki w teatrze.

7.

Słynny recenzent teatralny „Czasu“ p. **K. G.** napisał, jak wiadomo, w jednej ze swoich recenzji o występach Modrzejewskiej na krakowskiej scenie, że „pani Modrzejewska jest na nasze czasy **stanowczo za piękna.**“

Donoszą nam z Warszawy, że p. Modrzejewska zapytana właśnie przez grono poważnych wielbicieli jej talentu (choć nie recenzentów teatralnych, ani krewnych, ani żadnych innych, które jego są) co sądzi o p. **K. G.**, miała odpowiedzieć, że p. K. G. jest „na nasze czasy **stanowczo za głupi**“.

Dwa kruki.

Tam gdzie wody Wisły szarej
Zamku myją progi.
Tam, gdzie Wola, Grochów stary,
Siedzą dwa półbogi.
Jeden z smakiem sobie liże
Pulchną carską łapę, —
Drugi carskie dostał krzyże
Za to, że wziął w papę!..

Pana Hurkę szczuje żona —
Znana wam Maryna,
Brzydka niby stara wrona:
„Gryźże Apuchtina!“
A Apuchtin zęby szczerzy —
Wie, że car go trzyma,
Swą naturę coraz szerzej
Jak umie — rozdyma.

Car mu płaci, by zrusili
Polski kraj kochany;
Chcą go zrusić!.. w takiej chwili
Razem kują plany.
Oj! tej prawdy uczą w szkole,
Myśl w niej tkwi głęboka:
„Jak świat światem nie wykole
Kruk krukowi oka“.

Ajax.

W cukierni Roszkowskiego.

A. Czy to prawda, że naszemu staremu znajomemu z Krakowa, Dygasińskiemu ofiarowano w czasie jego pobytu w Brazylji tekę ministerjalną, byle tylko do „Kurjera warszawskiego“ nie pisał nic szkodliwego dla obecnego rządu brazylijskiego?

B. Tekę ministerjalną? A cóżby to było! Według ostatnich wiadomości ofiarowano mu **prezydenturę** Rzeczypospolitej brazylijskiej, lecz on jej stanowczo nie przyjął, chcąc sobie zachować wolność słowa w korespondencjach do „Kurjera warszawskiego.“

A. Jakież to zaparcie się własnego **ja**! Merkwürdig!

Wierszyk
znaleziony na balu kasyna w Wieliczce.

Jest tu taki pan Popiołek,
Ani róża ani fjołek,
Który wlazł na wielki stołek,
I niegrzeczny jest dla dam.

A więc tedy dziś Popiołka,
By nie fiknął znów koziołka,
I nie dostał nazwy ciołka —
Ostrzedz — zaszczyt mam.

A więc ładny pan Popiołek,
Niech nie stawia się jak kołek,
I by nie wpadł w jaki dołek
Niech się strzeże sam!

Jedna z dam.

Z tamtego świata.

Doszło tu do mojej wiadomości za pośrednictwem „Czasu,“ — że prezydent miasta Krakowa dr. Szlachtowski i wiceprezydent p. Friedlein wręczyli jego ekscelencji p. Pawłowi Popielowi dyplom honorowego obywatelstwa w imieniu Rady m. za położone zasługi. Jego ekscelencja miał odpowiedzieć, że dyplom ten będzie uważał za najdroższą pamiątkę **dla siebie** a ja mam prawo dodać, — że tę odpowiedź powinna w księdze osobistych swych zasług zapisać większość Rady m. jako również najdroższą pamiątkę **dla siebie.**

Ks. J. Lubomirski.

W nowej klinice.

— Panie profesorze dziecko mi jest chore. Lekarz ordynujący mówi, że potrzebna operacja przychodzę tedy prosić....

— Prosić! prosić! Cóż **wy** to sobie myślicie, że ja jestem na usługi proszących? Mnie jeżeli się wzywa to trzeba płacić.

— A skądże to pan wiesz, że ja chcę darmo?

— Już ja **was** znam! już ja wiem co mówię.

— Ha! Jeżeliś pan taki jasnowidzący to żegnam żałując mocno, że pan wiesz co mówisz — a nie wiesz co ja myślę o gburach.

Po weselisku.

(Ciąg dalszy.)

Teraz luba tu wstąpimy,
Gdzie swe oczy napoimy
Wyborem wszelkich towarów
Z ziem Francuzów, Niemców, carów.
Zaplatalski w kraju słynie,
Że jest w jego magazynie
Moc wyrobów — a najwięcej
Bo za wieleś coś tysięcy
Przyborów do polowania.
Tam według twojego zdania
Wezmę wszystko co należy
Do myśliwskiej dziś odzieży.
Ztąd mąż pani zaraz zmierza
Do **Jachimskiego** kuśnierza —
Widziałem tam futro piękne —
Jak go wdziejesz — to uklęknę
Przed królową mego serca!
Takich okryć nikt tu niema
Jak Jachimski — i nie zdzierca,
A choć się już kończy zima,
Kupię zaraz bo się trwożę,
Że z pań inna wziąść go może.
Potem wrócim do **Halskiego**
Tak bogaty skład jak jego
Trudno ujrzeć. I z żelaza
I z selecty i z alpaki
Towar pyszny! Jest tam waza
Dziwnie piękna — na niej ptaki
Wyrzeźbione tak wspaniale,
Że się codzień do niej palę.
Sprzęt kuchenny się zabierze
Oraz kasę ogniotrwałą,
Bo to mebel gębą całą
A strzeżonych pan Bóg strzeże.
(Dokończenie nastąpi).

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. DŁUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17. (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codz ennie. D a ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracye.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracyi w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolcye. w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko, kwaśne i słodkie, kawę wyborną, chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.-

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkunitacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesyonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budurowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

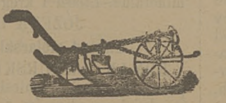
BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka N. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perf meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoadki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża gorąca kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Handel żelaza LUDWIK HALSKI w Krakowie,

poleca **piece i kuchnie żelazne,** łyżwy wszelkich systemów.. Cennik na żądanie franko.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ 1891 r.

Nowa nauka.

(Następstwa zasad rozwiniętych w sztuce p. t. „Honor“ — na szczęście nie oryginalnej.

Już skrzydełka twe motyle
W świat cię ciągną człeku młody?
Nim pofruniesz, ja odchylę
Rąbek nowej ci metody.
Słuchaj pilnie, — bo cię może
W innym razie spotkać kara!
Powiem trochę o... honorze,
Wiedz, że honor to... czcza mara!

I zachowaj to w pamięci,
Sam odważnie głoś i śmiało:
Nowy prąd dziś tryumf święci,
Nowa myśl okryta w ciało!
Prysły wreszcie urojenia —
I nastała nowa wiara:
Kiep, kto honor dziś ocenia!
Honor?... honor to... czcza mara!

I przesądu już wrzeciądze
Pękły w jednem mgnieniu powiek,
Kto ma siłę i pieniądze,
Ten zaprawdę tylko człowiek!
Niech się twoja myśl ognista
Tę maksymę objąć stara:
Głupstwem godność osobista!
Honor?... bajka, nędzna mara!

Co wyssałeś z piersi matki,
Wypluj nazad!... to trucizna!
Kto swe gniazdo czci, człek rzadki,—
Że idjota — każdy przyzna.
I chciwemi czerpaj usty
Nektar z pełnej brudu czary, —
Honor... dźwięk to głuchy, pusty!
Któżby bał się dziś tej mary?!

Przekonania rzuć do djabła!
Do karjery są przeszkodą,
Wiara w nie i tak osłabła!
Lepiej przecież płynąć z wodą.
Gdy popadniesz ot!... w opały,
Zawsze jakąś znajdziesz szparę —
Nią się wymkniesz zdrów i cały,
Gdy nie wierzysz w honor... marę!..

Pluń na wszystko co z przeszłości
Drogie, święte dla narodu,
A w twej piersi niech nie gości
Żar uczucia, lecz.. chłód lodu.
Nigdy się nie krępuj niczem,
Czyń, co każe nowa wiara,
Choćby-ć stanął przed obliczem
Przeszłych wieków honor... mara.

A gdy zdradzisz kraj i braci, —
I pod wraże umkniesz skrzydła,
Jeśli tylko się opłaci —
Mów: „Ojczyzna już mi zbrzydła!“
Nawet pogódź się i z batem,
Liż służalczo stopy cara, —
Cóż to szkodzi gdy zysk na tem?
Honor?... pal go djabli!... mara!

Gdy cię nazwą zdrajcą, szują —
Cóż?... niech szczeka psów gromada!
A gdy w oczy ci naplują,
Wystaw sobie: deszczyk pada.
I cynizmem jak obuchem
W upatrzoną wal ofiarę,
Będąc takim jak ty zuchem,
Któżby honor czcił?.. tę marę?

Pod nauki tej sztandarem
Brud najgorszy... jest zaszczytem,
Honor jakiemś widmem starem,
Strachem dzieci, bajką, mytem!
Pod honoru nie walcz znakiem!
Godłem czyż być może mara?...
A nazywać się Polakiem,
Rozumowi twemu... wara!...
. . . .
By odeprzeć nową ranę,
Śmiech z szyderstwem dziś mi tarczą,
Z nim są gorzkie łzy zmieszane,
Do kpin siły ledwie starczą.
Precz te bez honoru godła!
Bez poczucia czci sztandary!
Czyja dusza nie jest podła,
Niech się trzyma ojców wiary.

Ant. Jastrzębiec.

Rozmowa.

— A bójcie się Boga — niech się trzymają orzeczenia Rady m. Od czegóż są komitetem? Nie ustępować ani na krok — bo inaczej Mickiewicz stanie w Rynku — na pociechę warchołów,

— Mnie się zdaje, że im żadne protesty nie pomogą. Mickiewicz (powiedział mi jeden gorący warchoł) to więcej niż król to **wielki obywatel** w społeczeństwie naszem. Musimy go uczcić po królewsku jako wielkiego obywatela, pierwszorzędnem miejscem — a to znajduje się tylko w Rynku głównym. Radcy muszą się liczyć z wolą narodu i wiem z góry, że pomnik stanie w Rynku.

— A to będzie wstyd dla komitetu!

— Oni to także przewidując targować się będą z gminą, aby za ustępstwo podarowano przynajmniej im to miejsce na wylocie Sławkowskiej ulicy.

— A im na co tego miejsca potrzeba?

— Chcą na niem postawić pomnik dla tej, którą blagierzy lwowscy nazwali „**wielką obywatelką**“.

Będzie i wilk syty i owca cała.

Szarada.

Drugie z **pierwszem** wstecz brane zwykły ludzi trunek
Trzecie sprawia złoczyńcom cierpienie, frasunek
Wszystko; człowiek przebiegły — pokrzywdzonych [broni
Lecz często kluci ludzi i za groszem goni.
A będąc w społeczeństwie przeważnym czynnikiem,
Jest z swego zatrudnienia zgody przeciwnikiem.

USQUE AD FINEM

Narodowa epopea polska.

Z ust Prawdomira Lecha — wyjął Zenon Młot.

(Ciąg dalszy.)

I w jednej chwili okrzyk, jak Peruna gromy
O zamku kruszwickiego odbił się załomy,
I przecisnął się w wąską myszéj wieży szyję:
— Niech żyje Piast, nasz książę! książę Piast niech [żyje! —
Nie ma chwili weselszej w życia mego głuszy,
Jak gdym okrzyk ten wznosił z głębi szczerej duszy.
Bo głos jakiś mi przyszłość zwiastował świetlaną
Że szczęście Polski z kmiecą się zrosło sukmaną,

Na tronie więc książęcym Piast kmiotek zasiada:
Dłoń, co pług prowadziła dzisiaj berłem włada—
Ale dłoni tej siłę i moc dały bogi,
Że Lechia lat pięćdziesiąt pokój miała błogi,
I z rządów księcia wokół słynęła zaszczytnie,
I kwitła szczęściem w pełni, jak kwiat polny kwitnie,
Żył Piast lat sto dwadzieścia — syt życia i chwały
Położył się do grobu, jako kłos dojrzały —
I płacz był wielki w kraju całym po tym mężu,
Co przy pługu się zrodził a nie przy orężu,
Którego wszystkiem znana serdeczna opieka,
Po mężu, co w pokoju panował pół wieka.

Słuchaliście mię dotąd — jak to dobrze — dzieci.
Na słuchaniu wam chwila tak prędko przeleci,
Że prędzej żyć poczniecie i krew żywiej zagra..
Mnie staremu już nogi złamała podagra,
Krew ostygła — a przecież, gdy wam opowiadam
Rzeczy dawne — w szał jakiś, w zachwycenie [wpadam:
Zdaje mi się, że mógłbym wsparty waszą siłą
Przywrócić dawne czasy, to co przed tem było.
Zdaje mi się, że płynie jakiś żar ognisty
Przez wszystkie polskie serca, co w uczuciach [zbladły,
Że oprócz świata marzeń jest świat rzeczywisty,
Świat przyszłości dla naszej Ojczyzny upadłej...!
Chciałbym płakać, bo wszakże łza i winy maże...
Chciałbym śmiać się — i widzieć usmiechnięte [twarze,
Chciałbym wszystkich was ściskać, jak braci ser- [decznie!
O ja żyć jeszcze muszę, muszę żyć koniecznie,
Aż wszystek zapas uczuć wyjmę z głębi ducha,
Aż modły moje Polska Królowa wysłucha,
I słowa pełne ognia, z których czyn urasta
Rozmnoży tak cudownie, jak zdrój miodu Piasta,
I stłumi złych zamiarów i zgnilizny zaród,
I na polskiej ziemicy jeden będzie naród!

Koniec części pierwszej.

Na ulicy.

— Dla Boga! co ja widzę? Utyłeś. — My wszyscy myśleli, że wpadniesz w suchoty a ty wyglądasz jak półbeczek piwa! Ho! ho! ho! Powinszować...

— Dziękuję ci mój kochany.

— Czy Karlsbad ci tak poskutkował? Czy Meran, czy Szczawnica!

— Nie...

— A cóż do licha?

— Należę do komitetu budowy pomników zasłużonym mężom!

Pączki z roku 1863.

(pamięci Macieja Marcinkowskiego.)

. . . .

«Macie oto pączkarza (było ich dwadzieście),
Po całem, gdzie on zechce, oprowadzać mieście —
A strzedz życia tak jego — aby włos mu z głowy
Lub krwi kropla nie padła na kamień brukowy».
Tak rzekł setnik. Spiskowi wielkim dziwem zdjęci
Poczuli, że się sprawa na sztylecie święci...
A więc każdy uścisnął żelazną gadzinę...
Co przy sercu swem nosił, jak matka dziecinę.
W tem «marsz!» krzyknął dziesiętnik — «marsz [na ulic brzegi—
On środkiem—a wy chyłkiem, twórzcie dwa szeregi.

. . . .

Toż porwał kosz na głowę—aż mu w kręgach trzasło
I ruszył Marcinkowski wygłaszając hasło:
«Pączki świeże, gorące!»
(A wonczas w Lublinie
Nocną porą Moskale snuli się jedynie).
— Gdy z rontem się spotykał — wołał jak na trwogę..
«Kupujcie-że me pączki! bo unieść nie mogę!»
Przed odwachem — zkąd światło. jako z piekła biło:
Wstrzymał się — zapiał (junak) całą gardła siłą!
I słusznie... bo to doba była — na odmianę...
Gdzie dwa narody biegły: na śmierć — rozhasane!
A owe pączki — może... przez to jego pianie,..
W ładunki się zmieniły — by zdobywać za nie:
Głowy katów, jak order — w kotyljona wirze...
Gdy w piersiach grały tętna, tak święte i chyże!

. . . .

Roznosił więc gdzie trzeba.. przez całą noc prawie—
By było czem ugościć Moskwę na zabawie...
I by wiecznie mówili, wzięci w krwawe spytki:
Że «do wypitki, Lachy chwaty — i wybitki».

Fr. Lasocki.

W szkole a w życiu.

Nauczyciel. Iloraki rodzaj mają rzeczowniki?

Uczeń: Trojaki.

Nauczyciel. Wylicz.

Uczeń: Męzki, damski i dziecinny.

Do magnatów „zakordonowych".

Wyście satrapom pierwsi swe hołdy składali,
Wyście im się pierwsi pokornie kłaniali;
I o łaski carskie bardzo wam chodziło,
A czyż się to kiedy Polakom godziło?...

Gdybyście wy dumnie patrzeli na wroga,
Gdyby nigdy wasza w wrogich progach noga
Nie była postała, ani zbirów w waszych,
O! inaczejby się działo w ziemiach naszych.

Mowy, wiary ojców wy strzedz nie umieli,
Na jęki narodu słuch stępiony mieli,
A syn wasz w gwardyjskie szedł chętnie sze- [regi,
Dlań nawet są rajem mętnej Newy brzegi.

I cóż więc dziwnego, że teraz w nagrodę
Moskal tak plwa na was, na waszą zagrodę?
Cóż więc tak dziwnego, że i gardzi wami?
Na toście oddawna zasłużyli sami.

Józef Kropiwnicki.

Przy księżycu.

— Co pan lepiej lubi: fiołki czy konwalje?

— Przyznam się pani, że przenoszę nad nie kalafiory.

NADESŁANE.

„Posłuchajcie moi mili, co się w Żywcu dzieje:
Pewien kowal sąsiadowi dom w nocy smaruje!
Rano przechodząc Burmistrz, temu się dziwuje;
Co to za jednaj „besta" tak domy maluje!
Brat rewizor przechodząc Bialańską ulicą,
Boi się wleść do kuźni, bo mu ślepie świecą,
Nie bójcie się, moi mili, tego Lucypera!
Bo go w piekle w ogień wrzucą, na łoże Madeja.
Bo za takie występki, tu na Bożym świecie,
Po śmierci każdego w piekle, ogień wieczny [gniecie"!!!

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek, i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10. marca 1891. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytéj ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonéj w krytéj ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę P. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10. marca na konie włościańskie na targowisku «na Groblach.»

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa. który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencje.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 31. stycznia 1891 r.

(Przedruk nie będzie płaconym.)

RESTAURACJA

w HOTELU pod RÓŻĄ,

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. — Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1·50 do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

ZAKŁAD FOTOFRAFICZNY

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku

☛ Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę. ☚

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakladu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże. podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń, grup, winiet, reprodukcji z fotografij, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden ruż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka. w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

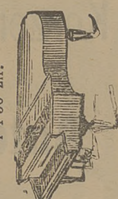
BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

Porębski & Zimler
(dawniej Józef Riedel)
w Krakowie, Rynek gł. l. 8,
polecają:
SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
dla domowego użytku,
PRZYBORÓW do KRAWIECCZYZNY
Robót ręcznych
oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.
Wybór przyborów i materji kościelnych.
Pracownia szat kościelnych.
SKŁAD HERBATY.
Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie.
NICI
do maszynowego szycia z angielskich fabryk.
Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!
NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA
Fortepianów
JANA KORDECKIEGO
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.
poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**
Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.
Obecnie ***krotkie fortepiany*** za zlr. 60, 80 i 1·50 zlr.



JAN DROZDOWSKI
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.
FABRYKA FORTEPIANÓW
ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA
fortepianów, pianin i fisharmonii
nowych i używanych.

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności
POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzony
w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości
po cenach nader umiarkowanych.

CUKIERNIA
pod firmą
E. PLĄSKOWSKI
obok teatru
poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.
Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej

Czeska ajencja
Ferdynanda Hoffmana
ulica Grodzka Nr. 26,
(naprzeciw magistratu)
w Krakowie
Prawdziwe granaty w złocie,
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd.
Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara.

K. Zieliński
mechanik i optyk,
Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok handlu Wgo J. Fischera),
przyjmuje zamówienia
na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów. i t. p. utrzymuje na składzie:
Lornetki teatralne, polowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich, Okulary, Cwikiery z najlepszemi szkłami kryształowemi, Barometry aneroidy, Termometry kąpielowe, lekarskie i salonowe.
APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE i DLA CELÓW NAUKOWYCH,
Rury gumowe. **Klizopompy** rożnych systemów. **Steroskopy, Aparaty** inhalacyjne, **Irygatory, Modele** maszyn parowych, **Maszyny dynamo-elektryczne** różnej wielkości dla szkolnych celów podług najświeższych ulepszeń wyrabia w miejscu.
Wszelkie reparacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.
CENY UMIARKOWANE.

Z najlepszego juchtu rossyjskiego
Z GARBARNI
Sawin Ostaszkow w Petersburgu
wyrabia
do polowania BUTY
nieprzemakalne
LEON GAŁEK
w Krakowie, ulica Florjańska L. 30.

HANDEL

Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu **„Krzysztofory“** również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, -- **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacyje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje) **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować. 1—24

STYLOWE

wzory kartkowe dla wyrzynań piłeczką

(LAUBSÄGE)

do robót snycerskich, mozaikowych wykładań i malowideł na drzewie,

900 numerów po 15 fenigów — katalogi z 1000 ilustracyami, także co do narzędzia, drzewa etc. 20 fenigów w znaczkach pocztowych.

Mey & Widmayer in München.

FELICYAN WOJTYCH



Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

W. E. Angelus

dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE, Czekoladki, Karmelki, Pierniki Petifours, Herbatniki oraz Bisquits de Reims (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe), PIRAMIDY, LODY przez sezon zimowy.

„Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

KAMIZELKI WŁUCZKOWE,

kurtki szwedzkie, kamasze, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

Ubrania jelonkowe i spodnie

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca Magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

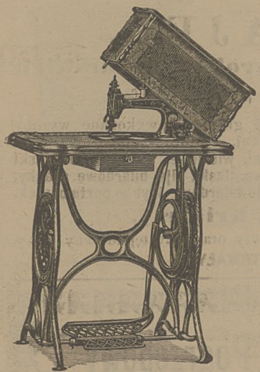
w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

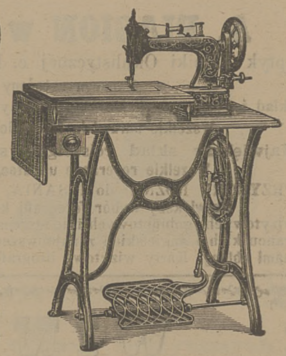
KOKS GAZOWY

wyrabiany znajlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.





Firma Lux (Dr. Borkowski)

w Krakowie ul. Gertrudy 7.

MASZYNY DO SZYCIA

i pończoszkowe

wszelkich istniejących systemów, po cenach rzeczywiście fabrycznych, 50% niżej cen dotychczasowych. — Poręka od 5-ciu do 10-ciu lat. Jako dowód dobroci towaru okoliczność, że maszyny nieuszkodzone przez 3 miesiące wymieniam na inne.

NOWOŚCI!

Maszyna przyszłości

„WIKTORJA“

poprawna Ringschif

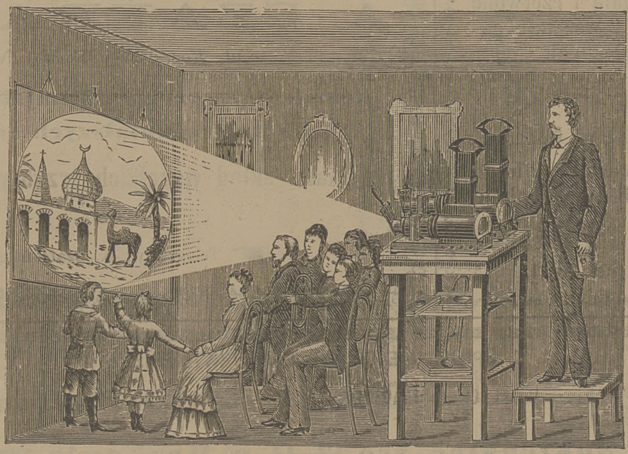
cena tylko 86 złr.

MASZYNA UNIWERSALNA

szyje 11-stu ściegami,

haftuje, ceruje i obrabia dziurki do guzików,

cena od 65 złr. do 160.



NOWOŚCI!

„LILIPUT“

kieszonkowa

maszynka do szycia

cena 3 złr. 90 cnt.

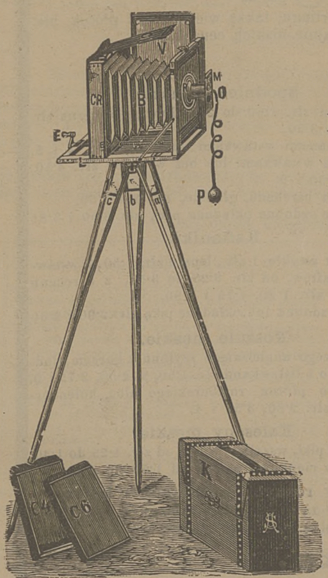
SINGERA (A. NOŻNA)

Od 29 złr. począwszy,

wszelkie inne stosunkowo bardzo tanio.

Igły, nici, oliwa i t. d.

po pół cenie.



SEKCJA FOTOGRAFICZNA.

Wszelkie aparaty, objektywy, statywy, lunety, migawki, papiery, przetwory, naczynia, przybory itd. **dla fotografów zawodowych i amatorów,**

kompletne urządzenia wraz z zapasami i laboratorjum

od 29 złr. począwszy.

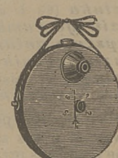


APARATA PROJEKCYJNE

do obrazów mglistych,

od zabawek do największych przyrządów, ze światłem Drumonda, elektrycznem lub magnowem (lampy systemu Neya), jakoteż odpowiednie obrazy.

Za gwarancją także i wypożycza się.



Agentów, zastępców, i składników na całą Galicję, Bukowinę i Królestwo

poszukuje się.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeński i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

☞ Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

☞ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☜

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męsk e i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50. 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 sz3ąskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 1[, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 .) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, d 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurency.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

☞ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☜



Największy Skład
KALOSZY ROSSYJSKICH
hurtownie i częściowo
w magazynie J. Zaplatalskiego
linia A-B w Krakowie Nr. 36,



oraz wyroby krajowe: **Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki. Skarpetki** i pończochy do polowania. **Buty** z filcu „Halina“ oraz **buty** z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan **do polowania i podróży** niezwykłej lekkości. — **Rejchenberskie** trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. **Kamizelki** włuczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie. **Wałeczki** z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. **Płaszcze gumowe** angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

HOTEL KRAKOWSKI
w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.



Józef Iwanicki
MECHANIK,
Kraków, ul św. Jana l. 1.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż na raty po 4 złr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ŻENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych,** szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

MAGAZYN FUTER
ANTONIEGO JACHIMSKIEGO
w Krakowie ulica Grodzka L. 14 i 16

(założony w r. 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra mezkie i damskie, najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

2—6 Przyjmuje futra pod gwarancją de przechowania przez lato.



H. NIEMETZ
OPTYK i MECHANIK
Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 19 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz 3 min. 27 popolud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO
w Krakowie Plac Maryacki L. 3,
poleca swój wyrób krajowy a mianowicie
PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE
i PORTER
znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów“**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,
odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem
Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER
w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU
WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.
WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE
i smarowidło belgijskie na wozy.
Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

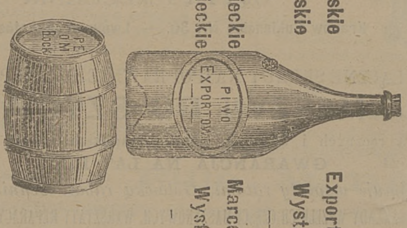
PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

„ALTVATER“
Likier ziołowy
SIEGFRIED GESSLER
Jägerndorf.

WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca
KAROL MARKUS blacharz,
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

J. Ripper w Krakowie
poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe

Okocimskie marcowe, wystałe

Piwo w butelkach
i w beczkach.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi** gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej. — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.